

KALENDARIUM SPOTKAŃ SŁUŻB AA W REGIONIE WARSZAWA

INTERGRUPA AA „ATLAS” – trzecia niedziela godz. 14⁰⁰ spotkania w terenie
adres koresp. 08-110 SIEDLCE ul. PONIATOWSKIEGO 26 SZPITAL WOJEWÓDZKI

INTERGRUPA AA „MAZOWIECKA” – pierwsza sobota godz. 15⁰⁰
05-101 NOWY DWÓR MAZ. OSIEDLE MŁODYCH DOM PARAFIALNY

INTERGRUPA AA „MOKOTÓW” – ostatni poniedziałek godz. 18⁰⁰
02-672 WARSZAWA ul. DERENIOWA 12 DOM PARAFIALNY

INTERGRUPA AA „NAREW” – pierwsza niedziela godz. 17⁰⁰
07-400 OSTROŁĘKA ul. GOWOROWSKA 8a KLUB ABSTYNENTA

INTERGRUPA AA „PÓLNOC” – pierwszy czwartek godz. 18⁰⁰
01-188 WARSZAWA ul. KAROLKOWA 49a

INTERGRUPA AA „SAWA” – ostatnia sobota godz. 17⁰⁰
03-416 WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17

INTERGRUPA AA „WARS” – pierwszy piątek godz. 18⁰⁰
02-532 WARSZAWA ul. RAKOWIECKA 61 KOŚCIÓŁ A. BOBOLI

INTERGRUPA AA „WSCHÓD” – trzecia środa godz. 18⁰⁰ WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17

ZESPOŁY SŁUŻB AA REGIONU WARSZAWA

Spotykają się w PIK, Warszawa ul. Berezynska 17, lokal nr 10.

ds. **FINANSÓW** czwarty czwartek m-ca godz. 18⁰⁰.

ds. **INFORMACJI PUBLICZNEJ I WSPÓŁPRACY Z PROFESJONALISTAMI**
pierwszy czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. **INTERNETU** ostatnia sobota m-ca godz. 15⁰⁰

ds. **LITERATURY** drugi czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. **ORGANIZACJI** trzeci czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. **ZAKŁADÓW KARNYCH** czwarty czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

Spotkania **KOLPORTERÓW LITERATURY** drugi czwartek m-ca godz. 17³⁰

RADA REGIONU AA WARSZAWA

e-mail: warszawa@aa.org.pl

strona internetowa: <http://www.aa.org.pl/regiony/index013.php>

SPOTKANIA ODBYWAJĄ SIĘ W TRZECIĄ SOBOTĘ – miesiące nieparzyste godz. 16⁰⁰

03-904 WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17.

NAJBLIŻSZE SPOTKANIE ODBĘDZIE SIĘ 19.03.2005

KONFERENCJA AA REGIONU WARSZAWA

ODBĘDZIE SIĘ 16.IV.2005r. Mordy koło Siedlec

Jeżeli chcecie by w naszym Kalendarium prezentowane były rocznice Waszych Grup, Intergrup lub inne wydarzenia, przysyłajcie materiały i informacje do Redakcji Regionalnego Biuletynu Informacyjnego MITYNG

mit yng @ op . pl

lub dostarczajcie je do Zespołu ds. Literatury czwartek w godz. 18⁰⁰ - 20⁰⁰ do PIK.

PUNKT INFORMACYJNO KONTAKTOWY

Od pon. do pt. godz 16⁰⁰-21⁰⁰ Warszawa ul. Berezynska 17 lok. Nr.10 **tel. 616-05-68**



Poniedziałki - dyżury pełni Intergrupa

Wtorki - dyżury pełni Intergrupa

Środy - dyżury pełni Intergrupa

Czwartki - dyżury pełni Intergrupa

Piątki - dyżury pełni Intergrupa

WSCHÓD

SAWA

WARS

MOKOTÓW

PÓLNOC

Biuletyn Regionu Warszawa

MITYNG

Uwierzyliśmy.

NUMER 03/93/2005

MARZEC 2005

NIE UWIERZYŁEM!

Siedziałem przed ładną kobietą, terapeutą-Jolą, i nie potrafiłem odpowiedzieć na proste pytania: „co jest dla ciebie najważniejsze?”, „jaki jest twój system wartości”, czułem się jak dureń a moje szare komórki osiągały temperaturę wrzenia. Było mi wstyd, bo nie wiedziałem o co jej chodzi. Nie miałem kontaktu ze sobą. Każda odpowiedź była trudna. Po prostu dukalem i chlifałem na zmianę. Pierwszy mityng wzbudził we mnie nadzieję. Otaczali mnie alkoholicy, którzy powitali mnie brawami. Potem kolejno zabierający głos mówili o sobie, a mnie się wydawało, że znają moje najskrytsze tajemnice. Do domu wracałem jak na skrzydłach, czułem że coś się zmieniło we mnie, choć wówczas nie zdawałem sobie z tego sprawy. Początkowo z wielką wiarą i pokorą uznawałem „grupę alkoholików” jako coś większego ode mnie. Nawet coś mówiono o sponsorowaniu, ale ja miałem grupę, więc nie słuchałem. A po co słuchać? Poddawałem się bezkrytycznie tej zbiorowej mądrości. Sugestii było wiele, więc i wyniki były nisko średnie. Po kilku miesiącach spostrzegłem, jak bardzo różnią się deklaracje i marzenia wyrażane na spotkaniach przez alkoholików, od rzeczywistych możliwości realizacji postaw AA. Mimo mojego krytycyzmu, otrzymałem od Boga przewodnika. Był nim alkoholik wówczas od 11 lat trzeźwy. Coś rozprawił o Bogu, o religii, o wsparciu w Sile Wyższej. Wiele czytał i jak sądzę był wierzący. Mnie też zachęcał, ale byłem wówczas zbyt chory abym to połapał. Nie piłem ze 2 lata i byłem pewien, że poradzę sobie dalej sam. Zapamiętałem jedynie „Orędzie Serca”, które do dziś wywołuje we mnie wzruszenie. Coś odróżniało go od innych dotąd znanych mi AA – teraz wiem, że to była „pogoda ducha”. Stał się dla mnie „Góru” i wydawało mi się przy nim, że już jestem silny i wiem wszystko co trzeba. Nic bardziej złudnego nie mogłem wydumać! On po jakimś czasie zmarł. A ja pobłądziłem i wróciłem do picia. Potrzebowałem ośmiu lat, aby wrócić w to samo



DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

miejsce z którego wyruszyłem zataczając koło. Kiedy wracam dziś pamięcią do tamtych naszych rozmów dopiero zaczynam pojmować, co wówczas do mnie mówił? Jaki był sens jego słów? Nie potrafiłem z tego przyjąć nic. Rozmawialiśmy o wierze, lecz ja mu nie wierzyłem! Wszystko co groźne dla alkoholika sprawdziłem na swojej skórze. Wszystko o czym mnie przestrzegał sprawdziło się. W każdą pułapkę emocjonalną wpadłem. We wszystkich dołkach moralnych leżałem. Pamiętam jedno Wojtka uporczywe pytanie, które mi zadawał: „co jeszcze musisz stracić, abyś uwierzył”? I faktycznie od tamtej pory straciłem bardzo wiele. Dziś chętnie skorzystałbym z możliwości powrotu do tamtego czasu. Lecz to nie możliwe. Nie wierzę w „złotą rybkę” i jej moc. Ludzie często mnie zawodzili, gdy szukałem w nich oparcia. Szukać Boga – dziś wydaje mi się najrozsądniejsze! Trzeba się zabierać do pracy! Tym razem będzie mi łatwiej, bo już wszystkie drogi na skróty sprawdziłem – tylko po co mi to było? Nie pamiętam! Być może, to o mnie jest mowa w V rozdziale WK na str. 49?

„Koziołek z Pacanowa”

Alkohol przyniósł mi cierpienie, z którym nie potrafiłem sobie sam poradzić. Brak mi było wiary. Nie chodzi tu o wiarę w Boga, bo ta przyszła dużo później, raczej o wiarę w drugiego człowieka. Kiedyś, dawno temu, przestałem wierzyć nawet w siebie i sobie; co wymyślałem przestało działać - więc piłem dalej. Chcąc zachować życie musiałem uwierzyć. Na początku przestałem zwalczać to, co słyszałem na mityngach i oczywiście przestałem pić. Dziś nie potrafię opowiedzieć jak się stało, że jestem tym szczęśliwcem, który doświadczył aktu łaski zwanego WIARĄ. Chyba każdy, by żyć, musi w coś wierzyć. Obojętnie, kto czy co to będzie? Wiara pomaga, przynajmniej tak to dziś czuję, to dobrowolny, bezwarunkowy akt. Jest niezależna od tego co inni ludzie myślą o Bogu. Praktykując wiarę w Boga nie tylko chodzę do kościoła, modlę się, ale również każdego dnia pragnę coś mojemu Bogu ofiarować. Lecz nie mogę popadać w samozadowolenie, codziennie na nowo mam wypełniać zadania pomocy bliźnim. Wierząc, że nasz program działa, przychodzę na mityngi. Jest to obraz mojej wiary - ważny punkt dnia, który nadaje sens życiu i jest pomocny w trzeźwieniu. Robię to, co ludzkie; przychodzę bo wierzę, że mogę być lepszym niż kiedyś byłem. Wiara jest aktem bardzo prostym. Albo się wierzy albo nie. Nie ma nic pomiędzy. Czy można żyć i nie kłócić się z żoną? Tak - dziś w to głęboko wierzę. Uwierzyłem też w to, że wiele spraw już dawniej zostało ułożone i nie warto sobie zawracać głowy zmianą przeznaczenia. Z wiarą jest mi po prostu łatwiej żyć. Widać tak to już musi być, tylko kiedyś śmiałem sądzić inaczej. Program działa.

Romek.

GDZIE WSZYSTKO SIĘ ZACZYNA...

Stosuję program jak umiem od blisko czterech lat. Moja pierwsza służba, to służba kolportera. Rozkładałem literaturę, zachęcałem przyjaciół do kupowania. Mówiłem „kupując literaturę wspomagasz fundusz wspólnoty”. Gdzieś to usłyszałem. Nie zachęcałem do kupna poprzez opowiadanie o treści zawartej w książce, o tym co książka może dać dobrego w procesie trzeźwienia, bo sam nie czytałem. Czy moja trzeźwość w tym czasie była trzeźwa. Dziś to sobie wybaczam, była to moja pierwsza służba, początki mojej przygody ze *Wspólnotą*. Cieszę się bardzo z tego, że to dostrzegam, że potrafię ocenić siebie z tamtego czasu. Ocena jest rzeczowa. Wiem, że coś zrobiłem, ale za mało. Dziś wypełnił-

wpisywać planowane przez siebie Warsztaty, Mityngi Rocznicowe itp., itd. W sprawie tej należy kontaktować się z Z-cą Rzecznika Regionu ds. PIK Januszem. **Przewodniczący Komisji Wyborczej:** wybrano Felka przewodniczącego **Zespołu Organizacyjnego**, do którego należy zgłaszać kandydatów na wszystkie służby wybierane na wiosennej Konferencji Regionalnej w Mordach. **70- lecie AA w Toronto** – Marek „Walizka” zaproponował, aby zorganizować spotkanie dotyczące **70 – lecia naszej Wspólnoty**, podczas którego łączylibyśmy się duchowo z naszymi przyjaciółmi w Toronto.

Adresy e-mail Regionu: **Region Warszawa** – warszawa@aa.org.pl
Intergrupy: **Wschód** – wschod013@aa.org.pl **Sawa** – sawa013@aa.org.pl
Wars – wars013@aa.org.pl **Północ** – polnoc013@aa.org.pl
Opracował Włodek Sekretarz Regionu

Protokół ze spotkania Intergrupy „Sawa” w dn. 29.01.2005r. Spotkanie rozpoczęło tekstem „Jestem odpowiedzialny”. Poprowadziła je rzecznik Intergrupy **Beata** – przeczytała Preambulę AA. Wspólnie odczytano 12 Tradycji AA. Obecne były 24 osób z 15 grup. Sprawozdanie służb: Skarbnik – **Teresa**, przedstawiła rozliczenie finansowe (wpłaty z grup) za 2004r., oraz rozliczenie bieżące na 29.01.2005r. Kolporter literatury – **Eryk**; odbył się remanent literatury za okres od 13-13.04.2004r. do 04.01.2005r. (z poprzedniego 1120,50+5242,40=6362,90, stan literatury na dzień 04.01.2005r. -1456,- =4906,90. W sprzedaży jest nowe wydanie Desideraty po 3,50zł. Zakupił 60 szt. „Mityngów”- 60zł., 100 szt. książeczek adresowych – 40zł. Przypomniał o warsztatach „Służba Kolportera i Skarbnika” w dn. 05.02.2005r. o godz. 16,00, ul. Berezyńska 17/10, oraz zaproszenie do Śremy 19-20.03.2005r. na Ogólnopolski Zlot Kolporterów. Internet – **Witek**, opracował, przygotował i powieścił informacje z Internetu w formie biuletynu dla mandatariuszy grup, „Informator Intergrupy AA – SAWA”. Są w nim zaproszenia, rocznice, prośby o wsparcie grup, komunikaty Ogólnopolskie, Biura Służby Krajowej, Rady Regionu, raporty. PIK – **Andrzej**, dyżury obsadzone. Zakład Karny – **Piotr**, nieobecny. Przewodniczący zespołu Literatury – **Stanisław**, Komisja Literatury poszukuje tłumacza tekstów AA w duchu AA z języka angielskiego, osoby zainteresowane proszone o kontakt w terminie do końca maja 2005r. Kandydaci do służb: 1) Delegat do Służby Krajowej do Komisji Finansowej od jesieni 2005r. – nie wybrano. 2) Delegat do Służby Krajowej ds. Literatury – od jesieni 2005r. – kandydatura: **Eryk**, przegłosowano. 3) Skarbnik Regionu od jesieni – nie wybrano. 4) Z-ca Rzecznika Regionu ds. Archiwum – nie wybrano. 5) Z-ca Rzecznika Regionu ds. PIK – kandydatura: **Andrzej**, przegłosowano. 6) Przewodniczący Zespołu ds. Informacji Publicznej i Kontaktów z Profesjonalistami (obięcze służby od chwili wyboru) – nie wybrano. Zastanowić się do następnej Intergrupy nad kandydatami do powyższych służb. Na XXI Konferencji Służb Regionu Warszawa – złożono 5 wniosków – przedyskutować na grupach. Wieści z grup: OLSZYŃKA – mityng trwa 1,5 godziny bez przerwy, w oparciu o literaturę AA, „refleksje”, Wielka Księga. 21.02.2005r. XII rocznica powstania grupy. AUXILIUM – wtorek godz. 18,00, Kawęczynska 53, grupa słaba, prosi o wsparcie. BEZ MASKI – grupa kobieca godz. 16,00, niedziela, prośba o wsparcie. KONTAKT – medytacje, Kroki, Tradycje, służby obsadzone, 20.03.2005r. rocznica powstania grupy. Niesie posłanie do Szpitala Praskiego, ostatnia niedziela miesiąca – mityng spikerski. Przedstawiciele grupy: **Marek** i **Lechu** będą zajmować się osobami zgłaszającymi się ze Wspólnoty Prawosławnych, dopóki nie powstanie grupa prawosławna AA i pomoc w tej sprawie. EFFATHA – 18.02.2005 XVI rocznica powstania grupy, piątek godz. 17,00, kontakt z proboszczem słaby. Służby obsadzone – mandatariusz dawno nie widziany. Praca w oparciu o Kroki, Refleksje, pierwszy piątek miesiąca, mityng otwarty – Tradycje. TARGÓWEK – Tykocińska pierwsza godzina „Dzień po dniu”, druga Kroki, dość liczna grupa, przychodzą osoby z terapii z Łokietka i Knyszyńskiego, niesie posłanie nowoprzybyłym. LOURD – środa godz. 17,00, wszystkie mityngi otwarte, ulotki na terenie parafii. NADZIEJA – Kobyłka, frekwencja dobra. Opiekują się trzema szkołami – ulotki 3 komplety dla młodzieży. NARESZCIE – przekazuje „Zdroje” do Drewnicy, frekwencja od 5 – 12 osób, Sala opłacana systematycznie. WISNIEWO – grupa powstała w połowie Listopada 2004r., Białoleka,

tym samym tematem. Z warsztatów, które do tej pory odbyły się w **PIK – u** na Berezyńskiej powstały dwa zeszyty tematyczne (służba prowadzącego, służba mandatariusza). Zespół zapowiada powstanie dwóch kolejnych zeszytów (służba kolportera, duchowość). **Ds Finansów** – Janeczka przewodnicząca zespołu a zarazem skarbnik Regionu, przekazała roczne rozliczenie finansowe, które dołączyła do oryginału raportu (otrzymali je również rzecznicy Intergrup). **Ds Zakładów Karnych** – Piotr poinformował, że brak jest łączników w niektórych zakładach karnych (**Kamczatka, Mokotów, Służewiec**). Zespół chce podjąć próbę reaktywowania grupy w **ZK Popowo**. Niedługo obchodzone będzie 10 – lecie Grupy AA na **Białolecie**. Wybrano w głosowaniu jawnym przedstawicieli naszego Regionu na spotkania ze służbą więzienną w Kaliszu – **Szczypiornie**. Będą nimi **Piotr z Sawy** (przewodniczący Zespołu d/s Z.K), **Andrzej i Bartek** z Mazowieckiej. Za głosowało 17 osób, 2 wstrzymały się. **Ds Informacji Publicznej** – Mirek omówił ostatni mityng informacyjny dla duchownych. Mityng zaowocował nawiązaniem kontaktu z duchownymi z Kościoła Prawosławnego. Istnieje potrzeba zorganizowania tam mityngów AA – również w języków rosyjskim. Przedstawiciele grupy „**Kontakt**”, Marek „Walizka” i Leszek „Lechu”, obiecali zająć się tą sprawą. Zespół planuje zorganizowanie mityngu informacyjnego dla lekarzy pierwszego kontaktu oraz cyklicznych mityngów informacyjnych w każdy pierwszy czwartek miesiąca w **PIK**. **Ds Internetu** – Andrzej, przekazał wiadomość, że każdy AA może otrzymać informację z **Regionu** jeżeli zgłosi taką potrzebę do łącznika internetowego Regionu na adres skrzynki. Dla osób nie posiadających dostępu do internetu informacje będą drukowane w formie papierowej. Poinformował również, że część Intergrup posiada już własne skrzynki e-mail w domenie aa.org.pl. **Ds Organizacyjnych** – Felek poinformował, że **25 – lecie AA** w Warszawie odbędzie się w dniach 28 – 29 maja 2005 roku w Ośrodku Celników w Świdrze (odbyła się tam jedna z Konferencji Regionalnych), warunki są tam znakomite, są trzy sale do mityngów (na 122,50 i 40 miejsc) i stołówka na 120 osób. Można też zamówić noclegi (są tam 52 pokoje dwuosobowe i 13 pokoi trzyosobowych) oraz pole na 50 namiotów. Mogą się tam odbywać równocześnie dwa ogniska i jest również sala dyskotekowa. **Informacje służb krajowych i powiernika: Powiernik** – Mirek poinformował, że dyr. biura **BSK** zakwestionował warunki noclegowe w Karolewie, miejscu krajowego „Złotu Radości” w 2005 roku. Wobec powyższego zorganizowanie tego złotu powierzono „rezerwowemu” Regionowi Zachodniopomorskiemu. **Region Galicja** zaprosił nas na dwudniową wiosenną **Konferencję Regionalną**, która, podobno, ma się odbyć w nowym, „europejskim” wymiarze. **Rada Powierników** proponuje naszemu **Regionowi** poprowadzenie na następnej **Konferencji Krajowej** warsztatu w temacie „ Służenie po Służbie”. **Delegat d/s Informacji** – Jurek poinformował, że najbliższe spotkanie Komisji odbędzie się dopiero 20 lutego b.r. **Delegat d/s Organizacji** – Zbyszek poinformował, że kandydatów na delegatów narodowych zgłaszać można do 30 kwietnia b.r. **Informacje z Intergrup: „Atlas”** – przedstawiciel Artur: inwentaryzują stan Grup na terenie swojej **Intergrupy**. Przeniesiono w inne miejsca (z przyczyn od grup niezależnych), grupy „Metamorfoza” i „Pierwszy Krok”. Wiosną 2005 roku w Sierpelicach odbędą się warsztaty tradycji. Sala na Konferencję w Mordach jest do całodobowej dyspozycji w dzień Konferencji (16 kwietnia b.r.). „**Mazowiecka**” – przedstawiciel Adam: ustalili koordynatora do spraw **PIK – u** dbającego o dyżury. Przybyło dwie grupy, obecnie jest 18 Grup. „**Mokotów**” – przedstawiciel Bohdan: odbędą się nowe wybory rzecznika. Zmniejszyły się wpłaty z Grup. Rozprowadzają duże ilości ulotki p.t. „Rzut oka na AA”. „**Narew**” – Brak przedstawiciela Intergrupy. „**Północ**” – przedstawiciel Andrzej: mają nowego skarbnika, stary jeszcze nie rozliczył pieniędzy. Zaczeli od niedawna wpłacać na **BSK** i Region. Brak im łącznika internetowego. W Intergrupie jest 30 Grup. „**Sawa**” – Brak przedstawiciela Intergrupy. „**Wars**” – przedstawiciel Jacek: nie jest obecnie obsadzony mityngu w więzieniu na Kłobudzkiej, choć zobowiązała się pomóc w tym Intergrupie „Północ”. Wybrali nowego skarbnika (stary rozliczył się skrupulatnie), brakuje im prowadzącego bardzo ważnego mityngu „Wisła” na ul. Nowowiejskiej. „**Wschód**” – przedstawiciel Janusz: wyjaśniają dokładną ilość Grup w „kombinacie” na ul. Siedzibnej. W Intergrupie zarejestrowanych jest 46 Grup, ale pracuje ok. 35. **Sprawy istotne: Brakuje przewodniczącego Zespołu ds. Informacji Publicznej W PIK powstał kalendarz ścienny**, gdzie Grupy i Intergrupy mogą

bym tę służbę inaczej, myślę, że lepiej. Cieszę się z tego, że to widzę, świadczy to o tym, że moja trzeźwość jest trzeźwiejsza. Od tamtej służby pełniłem jeszcze służbę *Skarbnika* i *Rzecznika* grupy. O służbie Rzecznika szkoda słów, ale jako skarbnik wywiązałem się należycie. Jestem zadowolony, bo nauczyłem się odpowiedzialności, gospodarności, przestałem bać się pieniędzy w kieszeni i tu moja trzeźwość stała się już bardziej trzeźwa. Stosowanie programu tak jak go dziś rozumiem zaczyna przynosić korzystne dla minie efekty. Obecnie pełnię służbę *Mandatariusza* i *Przewodniczącego* zespołu d.s. Literatury. Te służby wymuszają zaangażowanie, którego mi brakowało w poprzednich służbach, zwłaszcza w pierwszej (służba Kolportera). Dziś jako Mandatariusz łączę grupę z intergrupą (ze światem). Staram się wypełniać służbę najlepiej jak potrafię. Z tego zaangażowania jestem zadowolony, więcej czytam, więcej rozmawiam z innymi ludźmi i to jest piękne, **MOJA TRZEŻWOŚĆ TRZEŻWIEJE**. Zespół literatury to dopiero frajda. Obawiałem się, że nie dam sobie rady, ale tym się nie przejmuję. Przyjaciele pomogą. W tej służbie trzeba robić sporo dla *Wspólnoty*, dla naszego wspólnego dobra, dla mojego trzeźwienia najwięcej. Trzeźwa trzeźwość to zaangażowanie, to praca dla dobra wspólnego. Piszę tu trzeźwa trzeźwość, dlatego że ja nie piję od pierwszego mityngu, ale w poprzednich służbach trochę robiłem, więcej liczyłem, że samo się zrobi lub ktoś inny i jakoś to będzie. Czy taka trzeźwość jest trzeźwa. Praktyczne stosowanie programu jest łatwiejsze, gdy jestem zaangażowany dla naszego dobra wspólnego. Przekonałem się na własnej skórze. Kiedy tylko sobie popuszczę „poluzuję” nagle zaraz włącza się stare myślenie i w tedy czuję się źle. Dziś to widzę i zaraz wracam na właściwą drogę. To wpływ programu, ale w dużym stopniu to „Palec Boży” pomaga. Ja jeszcze jestem maluczki. Na dziś moja trzeźwość trzeźwieje czego życzę wszystkim „AA”. *Pogody Ducha „STAA”*

UWIERZYĆ TO NIE TAKA PROSTA SPRAWA!

Zanim uwierzyłam - trwało to jakiś czas. Najpierw musiałam uwierzyć w siebie. Uwierzyć, że mogę zmienić coś w swoim życiu. Zaczęłam od zmieniania siebie. Nie przyszło mi to łatwo, jest to mozolna praca nad programem AA. Zaczęłam od obrachunku moralnego: jaka byłam, jaka jestem i jaka pragnę być? Najtrudniej było wybaczyć sobie, przeprosić tych których skrzywdziłam. Było mi po tym trochę lżej, lecz nadal brakowało mi pokory i wiary w Boga, którego gdzieś w pijanym życiu, po drodze zgubiłam, zapomniałam o nim. Kiedy pewnego pięknego lata otrzymałam od Boga kolejną „czerwoną kartkę”, gdy byłam wraz z wnuczkiem w niebezpieczeństwie uwierzyłam w Siłę Wyższą, to jest w Boga. To zdarzenie nauczyło mnie pokory. Uwierzyłam, że wspólnota AA, nasze kroki i tradycje pomagają mi w moim trzeźwym i godnym życiu. Moje życie w trzeźwości, choć skromne nabrało sensu. Jestem zwariowaną optymistką, wierzę w lepsze jutro bez alkoholu. W AA zaczęłam podejmować służby, które staram się wykonywać uczciwie do końca. Wiara czyni cuda. Dziś w to wierzę. Jestem tego przykładem. Siła większa od nas samych jest w nas, lecz trzeba ją odkryć i uwierzyć – będzie dobrze! *T. (Ruda)*

JAK GŁĘBOKO MUSIMY CIERPIEĆ.....?

Ostatnio w TV oglądam wiele audycji informacyjnych. Dziwne mi się wydaje, lecz z zainteresowaniem słucham słów kapłanów. Rozpoczął się post. Czas zadumy nad sensem życia. Zadośćuczynienia. Wybaczenia. Jedna z wypowiedzi szczególnie trafiła do mojego serca. Ów kapłan przytoczył słowa znane mi z pogrzbów: „z prochu powstałeś i w proch się obrócisz”. Przypomni mi jak kruche jest życie, jak łatwo ulegam pokusom duchowym, jak dobra doczesne traktuję jako swoją własność, a nie jak dary Boże, które dane mi są na czas mojej obecności na ziemi na użytkowanie. Jak bardzo jestem do nich przywiązany i uzależniony od nich, zapominając że jestem na ziemi gościem, że nic stąd ze sobą nie zabiorę. Uświadomiłem sobie jak nie wiele potrzebuję do życia, a jak wiele oczekuję. Ile swojego życia poświęciłem robieniu kasy, a ile życiu według Boskich zasad. Powiązałem to z mądrością naszej literatury AA, „Byłem kimś, kto się naprawdę liczył. Brakowało mi tylko jednej rzeczy – miłości.str70 i „Nie mogłem się pogodzić ze stratą czegokolwiek, co uważałem za własne” str71. (AA *wkraczają w dojrzałość*). Ostatnie tygodnie przyniosły mi wiele bólu, cierpienia, rozgoryczenia związanego z problemami rodzinnymi. Przeżyłem to piekło. Nie piłem, nie wściekłem się i nie zrobiłem nic co było charakterystyczne dla okresu picia. Dostałem łaskę od Boga, łaskę cierpienia, abym się do niego zwrócił. I tak zrobiłem. Płakałem i lamentowałem, prosiłem o siłę i o mądrość. Dostałem wszystko co było mi potrzebne do przeżycia. Dostałem mądrość i sposoby rozwiązania moich problemów. Z godnością przyjąłem konsekwencje. Bardzo mocno czuję jak jestem kochany przez Stwórcę. Mam dowód że Bóg mnie kocha do szaleństwa – nie opuścił mnie. Dotąd sądziłem, że mnie karze i odwrócił się ode mnie. Ale On zadbał abym zmienił zdanie. W miejsce złości i chęci odwetu dał potrzebną siłę do wybaczenia. Pohamował mój gniew. Na mojej drodze postawił alkoholika potrzebującego pomocy. Zająłem się nim, a tak naprawdę to on pomógł mi, zmobilizował mnie do mityngów AA. Któremu z nas Bóg pomógł bardziej – nie wiem. Nic nowego nie powiem – po raz kolejny AA uratowało mi życie. Wszystko co napisano w na stronie 72 WK spełniło się. Pojąłem jakie do tej pory popełniłem zaniedbania. Ja też kiedyś otrzymałem miłość gdy zmuszono mnie do podjęcia leczenia i zmiany mojego życia. Dziś jestem za to wdzięczny moim bliskim i



wam przyjaciele i przyjaciółki. Nie wiem co będzie dalej, czy zdołam scalić swoją rodzinę. Nie oczekuję wiele, niech się dzieje Jego wola nie moja, to teraz powtarzam. Czuję, że jedynie dobrocią mogę przezwyciężyć zło. Dawniej gdy próbowałem złem odregagować zło – obracało się przeciw mnie. Sam nie jestem bez grzechu dlatego nie daję sobie prawa do oceny moralnej innych. „A kto jest bez grzechu niech pierwszy rzuci we mnie kamieniem” – pamiętam z religii. Skoro Bóg dał mi taką okazję to skorzystam, aby oddać dług za moją trzeźwość, za życie, za nadzieję, za wolność, za dojrzałość. Wreszcie wyrównam rachunki z Bogiem! Co za ulga?

L.

sekretariatu Konferencji aby pomóc zebrać wnioski i wstępnie, czytelnie je uzasadnić. Niektóre poprzednie wnioski przegłosowane na „tak”, do zmiany KK, do dziś wzbudzają kontrowersje, a niejednokrotnie nie potrafimy ich wpisać we właściwe miejsce KK. Koncepcje AA dają nam prawo do uczestnictwa i apelacji. Głosowanie ¾ uczestników Konferencji daje gwarancję zabezpieczenia dobra ogółu, lecz zauważono w trakcie warsztatu, że brak jest zapisu w KK o niezbędnym „kworum”. Z dumą obserwuję odpowiedzialny udział większości naszych grup w konferencjach i być może taki zapis nie jest potrzebny? Do tej pory mało grup zrezygnowało z prawa do uczestnictwa. Zbliża się kolejna wiosenna Konferencja a jej termin jest znany, **wypada zawsze w 3 sobotę kwietnia lub października**. Tematem jest „**Służyć po służbie**”. Niedawno odbyły się w PIK-u warsztaty na ten temat a materiały zamieścimy w kwietniowym MITYNGU. Ten sam temat będzie kontynuowany na Konferencji Krajowej. Może warto przygotować się do niej już dziś? *Red. Mityngu*

RAPORT ZE SPOTKANIA RADY REGIONU AA WARSZAWA W DNIU 15.01.2005R. W spotkaniu wzięło udział 35 osób, w tym 20 osoby uprawnionych do głosowania (wg. listy dołączonej do oryginału). Spotkanie prowadził Stanisław (Rzecznik Regionu). Nie odnotowano obecności przewodniczącego **Zespołu ds Literaturt**, przewodniczącego **Zespołu ds. Informacji**, z-cy rzecznika **Regionu d/s archiwum**, czernmena oraz przedstawicieli **Intergrup Narew i Sawa**. **Plan spotkania: 1. Informacje służb regionalnych, 2. Informacje służb krajowych i powiernika., 3. Informacje z intergrup, 4. Pozostałe sprawy. Informacje służb regionalnych: Kolporter regionu** Jacek kolporter Regionu przedstawił rozliczenie finansowe za literaturę. Przekazał również, że 19 i 20 Marca b.r. w Śremie odbędzie się zlot kolporterów organizowany przez kolportera krajowego a 5 lutego b.r. w **PIK - u** na ul. Berezynskiej odbędzie się warsztaty kolporterów. Jacek zaproponował też, aby stare numery „Zdroju” oraz plakaty przekazać nieodpłatnie detoksom. **Zastępca Rzecznika Regionu ds. PIK Janusz** poinformował, że **PIK** zaczyna żyć swoim życiem. Rozumie się przez to coraz częściej odbywające się warsztaty, regularne dyżury a także samowystarczalność w zaopatrzeniu w kawę, herbatę itp. Ostatnio administracja nagabuje **Janusza** o założenie liczników pomiaru wody co oczywiście wiąże się z kosztami dla naszego Regionu. Grupa alkoholików organizująca warsztaty Studiowania 12 kroków, chce spotykać się w lokalu **PIK - u** jako Zespół w każdą pierwszą sobotę miesiąca (przedstawili dziesięć punktowe „Zadania „, które dołączono do oryginału raportu). Propozycja ta wywołała duże emocje. Część uczestników **Rady Regionu** uważała, że skoro ci alkoholicy są chętni do prowadzenia tego typu działań to mogą robić to w ramach struktur **Regionu**, np. w **Zespole Informacji Publicznej i Kontakt z Profesjonalistami** gdzie brakuje przewodniczącego. W rezultacie po wielu wypowiedziach zarówno „za” jak i „przeciw” **Rada Regionu** postanowiła sporną sprawę pozostawić **Konferencji Regionalnej**, jako organowi władnemu powoływać nowe Zespoły. **Zastępca Rzecznika ds. Archiwum** Adam nie był obecny na **Radzie Regionu**. **Rzecznik Regionu** Stanisław przypomniał, że na wiosennej **XXIII Konferencji Regionalnej** w Mordach organizowanej 16 04.05r. przez Intergrupe, „Atlas”, wybierać będziemy następujące służby **1. Służba Krajowa** : Kandydat na delegata narodowego. Delegat do Komisji Finansowej – do objęcia od jesieni 2005 r. Delegat do Komisji Literatury – jw. **2. Służba Regionu** : Przewodniczący Zespołu Finansowego – Skarbnik Regionu – do objęcia od jesieni 2005r. Z-cz Rzecznika Regionu ds Archiwum – jw. Z-ca Rzecznika Regionu ds PIK – jw. Przewodniczący Zespołu ds Informacji Publicznej – od wiosny 2005 r. Kandydaci mogą być zgłaszani przez **Rzeczników Intergrup**, Przewodniczących **Zespołów Regionalnych** oraz **Radę Regionu** do Komisji Wyborczej nie później niż dwa tygodnie przed rozpoczęciem **XXIII Konferencji Regionalnej**. **Redaktor Biuletynu „Mityng”**- Lechu zwrócił się z prośbą do przedstawicieli **Intergrup**, aby zgłaszali do niego planowane terminy warsztatów w **PIK - u**. **Zespoły: Ds Literatury** – powołano grupę roboczą do prac nad poradnikiem służb. Otrzymałmy wzór takiego poradnika z Australii i przetłumaczenie go oraz dostosowanie do warunków polskich, może potrwać dość długo. Grupa ma skontaktować się z zespołem **Komisji Krajowej d/s Literatury** zajmującym się

zamknięte i wszyscy ludzie mający dziś problem z alkoholem, czy kiedykolwiek w przyszłości, będą zawsze mogli jawnie przestąpić próg i czuć się wewnątrz mile widziani. Potrzebujemy jej, a by zapewnić, że Wspólnota Anonimowych Alkoholików nigdy nie zapyta nikogo potrzebującego pomocy, jakiej jest rasy, wyznania, bądź pozycji społecznej”. I ze str. 331: „Tragedią naszego życia jest to, jak głęboko musimy cierpieć, nim nauczymy się prostych prawd, według, których trzeba żyć”.

Trudno napisać wszystko co powiedziano więc postaram się jedynie skupić co mnie utkwiło w pamięci z odpowiedzi na postawione pytania. Karta Konferencji regionu Warszawa powstała jako jedna z pierwszych, w oparciu o nią powstały inne regionalne. Być może nie jest ona doskonała, lecz pamiętajmy, że jedynie zmierzamy do doskonałości. Konferencja wyznacza cel, sposób i jednoczy nas w sposobach niesienia posłania, tym którzy jeszcze cierpią. Cierpiący może być nie tylko ten pijący. „**Miarą cierpienia może być ilość składanych wniosków do zmian Karty Konferencji**”. „Nie ja przerabiam program, lecz mam się programowi poddać, aby móc zmieniać swoje życie”. Konferencja jest dla mnie wyrazem sumienia i mądrości płynącej z doświadczeń alkoholików, którzy przeszli przede mną tę drogę, osiągając dojrzałość emocjonalną. KK jest sitem dla „dobrych” pomysłów.” *Lepsze wrogiem dobrego*. Dlatego pojawia się sugestia aby mandatariusze grup mieli co najmniej 2 letnią abstynencję, aby mieli sponsora i sami byli sponsorami, co pokazuje ich odpowiedzialność. Zaletą mandatariusza jest przejście drabinki służb, od mycia szklanek po udział w zespołach tematycznych Regionu. W jednej z wypowiedzi usłyszałem jak nie przygotowanie do udziału w Konferencji uczyniło krzywdę uczestnikowi, jak spory i kontrowersje zniechęciły go do udziału w służbach na wiele lat a tym samym zamknęły drogę do trzeźwości. Uzasadnione wydaje się więc uczestniczenie w warsztatach dotyczących tematu konferencji. Konferencja ma służyć głównie wymianie doświadczeń a organizowanie warsztatów w trakcie wydaje się być najlepszą sprawdzoną formą tej wymiany. W czasie Konferencji każdy jej uczestnik ma okazję do poznania swoich praw i obowiązków wynikających z Karty a tym samym do zastosowania w praktyce 12 tradycji i koncepcji. Dzięki nim możemy uczyć się komunikacji między sobą i otaczającym nas światem. Spisane zasady w formie KK, jedynie regulują kwestie porządkowe. Od kiedy funkcjonuje KK przebiegają one w spokoju i tolerancji, zgodnie z sugestiami 12-tu tradycji i miłości aowskiej. Jest to najlepszy dowód potrzeby istnienia KK. Towarzyszącym zagadnieniem okazała się forma składania relacji z grup, intrgrup, pracy regionu. **Sugerowano aby więcej miejsca poświęcić w nich sposobom niesienia posłania, jak działa sponsorowanie w grupach AA, czy i jak dbamy o kolportaż literatury AA w grupie, jak wypełniamy 7 Tradycję, czy i jak dzielimy wpłaty z kapelusza, czy nadmiernie nie przejadamy pieniędzy grupy, czy stosujemy w grupach „plan rocznicowy” czy jesteśmy odpowiedzialni za czas i miejsce spotkań grupy? Jak informujemy o naszej grupie społeczeństwo? Czy nie poświęcamy zbyt wiele uwagi w relacjach, o liczebności grup i zabawom rocznicowym, które też są potrzebne, ale...?** Kluczem może być słowo „zbyt”. Składanie wniosków do konferencji jest prawem każdego mandatariusza, lecz znacznie łatwiej przedstawić go najpierw swojej intergrupie, aby poddać wstępnej dyskusji. Być może będzie wówczas lepiej doprecyzowany a tym samym posłuży większej ilości alkoholików. Doświadczenie lat poprzednich pokazało nam jak trudno jest czasem odgadnąć intencję wniosku formułowanego emocjonalnie na kolanie. Brak jakiegokolwiek uzasadnienia czasem sprawiał odrzucenie go a tym samym rozgoryczenie wnioskodawcy dając fałszywe złudzenie, że uczestnictwo w Konferencji jest straconym czasem. Zasugerowano potrzebę powoływania

Nieautoryzowane tłumaczenie z miesięcznika AA Grapevine, nr 12/04

„TO DZIAŁA, WTEDY, KIEDY TY DZIAŁASZ”

Są dwie rzeczy, jakich zdrowiejący z sukcesem alkoholicy nigdy nie zapomną – ich ostatni drink i ich pierwszy mityng AA. To z pewnością dotyczy również mnie samego. Swój ostatni drink wypilem 14 września 1976 roku, i to właśnie on doprowadził mnie do nocy spędzonej w więzieniu i to on zaaranżował spotkanie z bardzo antypatycznym sędzią, w sądzie odległym 300 mil od mojego domu. „Niech pan sobie poszuka prawnika” – poradził mi, gdy błagałem o oddalenie zarzutów, jakim nie byłem w stanie stawić czoła. „Jeśli uznasz pana za winnego” - dodał - „spędzi pan rok w więzieniu.” Mój świat legł w gruzach. Zapadła decyzja, iż proces miał się odbyć za sześć tygodni. „Teraz” - zapytał sędzia - „Chciałbym wiedzieć, w jaki sposób zamierza pan rozwiązać swój problem?” „Pójdę do AA, Wysoki Sądzie” - wyrzuciłem z siebie bez zastanowienia. „To dobry pomysł” - odpowiedział sędzia. A właśnie tuż przed tymi wypadkami oglądałem klasyczny film, „Dni wina i róż”, z Jackiem Lemonem w roli pijącego specjalisty od PR oraz Jackiem Klugmanem, jako jego sponsorem z AA. Postać, którą świetnie sportretował Jack Lemon, tak bardzo przypominała mi mnie samego. W filmie, dla tej postaci, wyjściem z sytuacji wydawało się AA... Tak więc, dzięki Hollywood, ziarna zdrowienia zostały zasiane w moim wnętrzu. I zaczęły kiełkować. Wpłaciłem kaucję i wypuszczono mnie z aresztu, po czym, przemierzając tego dnia te 300 mil do mojego domu, w trakcie jazdy, zupełnie bezwiednie wykonałem pierwsze trzy Kroki AA. „Boże pomóż mi! Boże pomóż mi! Boże pomóż mi! – krzychałem raz po raz, waląc głową w kolumnę kierownicy. Kiedy dojechałem do domu, byłem tak schrypnięty, że ledwo mogłem mówić, zaś moje czoło było sino-niebieskie. Po praktycznie bezsennej nocy, zadzwoniłem do numeru AA wymienionego w Książce Telefonicznej, i tam zostałem skierowany na odbywający się w okolicach południa mityng. To było naprawdę dziwne doświadczenie – to spotkanie w budynku, który znajdował się tak niedaleko mojego domu, to spotkanie z alkoholikami powracającymi do zdrowia. Połowa z tej grupy, którą zobaczyłem tego dnia, wyglądała mi na alkoholików. Ale pozostała połowa wyglądała na porządnym obywateli, na pewno nie tak, jak sobie wyobrażałem, że alkoholicy powinni wyglądać. Być może – tak sobie wykombinowałem – to jakiś specjalny komitet realizujący tutaj antyalkoholowy program? Jacka Klugmana tam nie było – ale jego pierwszym adiutantem był Jimmy N., trzeźwy wtedy już od szesnastu lat, natychmiast nabrał do mnie wyraźnej niechęci, od momentu, gdy tylko zaczął się mityng. „Jest całkowicie nieważne co piłeś, jak dużo piłeś, ani jak długo piłeś” – warknął, patrząc wprost na mnie. „Jeśli tylko przez picie doświadczyłeś jakiś problemów, to jesteś w dobrym miejscu i nalezysz do tego miejsca” – zadeklarował. A potem powiedział, wciąż patrząc na mnie – „Jeśli nie zrobisz dziewięćdziesięciu mityngów w dziewięćdziesiąt dni, nie masz szans”. Potem jeszcze udzielił kilku drażniących mnie rad. Kiedy mityng się skończył, podszedł do mnie ze spisem mityngów, zapytał gdzie mieszkam, i pozaznaczał mi kółeczkami, na które mityngi blisko mojego domu powinienem chodzić każdego dnia tygodnia. Dwadzieścia cztery lata później uświadomiłem sobie, że on wtedy miał rację, patrząc z perspektywy mojej trzeźwości. Dla mnie te dziewięćdziesiąt mityngów w dziewięćdziesiąt dni symbolizowało moje całkowite poddanie się wobec choroby oraz moją gotowość do pójścia na całość, żeby wyzdrowieć, realizując ten jeden mityng na jeden dzień na raz. Porady Jimmiego zadziałały dla mnie, ponieważ ja w ich efekcie zadziałałem. Nieważne było, jakie były moje zajęcia związane z pracą, czy dokąd mnie gnały podróże służbowe, udało mi się jakoś tak to wszystko poukładać, żeby odbyć jeden

miting każdego dnia. Pewnego dnia okazało się, że układ mojej pracy i podróży tak się skomplikował, że nie miałem szans uczestniczyć w żadnym mityngu. Ale pamiętałem ostrzeżenia Jimmiego i wymyśliłem sposób – pierwszą połowę zaliczyłem na jednym przedpołudniowym mityngu, a drugą na wieczornym. Dwie połowy razem stały się całością i w ten sposób zaliczyłem mityng z tego dnia. To był dla mnie symbol mojego poddania się wobec choroby i mojej gotowości do bycia trzeźwym tego dnia. Innego razu moja praca rzuciła mnie w taki region, w którym jedyny mityng odbywał się wieczorem. A ja właśnie tego wieczoru miałem obowiązki służbowe. Zadzwoiłem więc do najbliższego punktu informacyjnego AA i dowiedziałem się, że 150 mil od tego miejsca jest mityng w południe. Jechałem trzy godziny, żeby w nim uczestniczyć, i potem trzy godziny z powrotem, żeby wypełnić moje obowiązki służbowe. To również symbolizowało moją gotowość na wszelkie poświęcenie, żeby pozostać trzeźwym. W sprawie wysuwanych przeciwko mnie oskarżeń, zatrudniłem prawnika, który reprezentował mnie na rozprawie toczącej się sześć miesięcy później od zatrzymania i zaświadczył, że byłem na czterdziestu dwóch mityngach AA, od czasu wypuszczenia mnie za kaucją. Sędzia zasądził specjalne odroczenie sprawy na czas sześciu miesięcy, wyznaczając mi cel bycia na 180 mityngach w tym właśnie czasie. Ten właśnie czas zaowocował tym, że obsesja picia została zastąpiona przez bardziej pozytywną obsesję chodzenia na mityngi AA. Zrobiłem w końcu te 180 mityngów w sześć miesięcy, i moja sprawa została umorzona. Więc, w moim konkretnym wypadku, Jimmy miał rację. Potrzebowałem 90 mityngów w dziewięćdziesiąt dni, a właściwie 222 mityngów w 222 dni, żeby pozbyć się mojej obsesji picia. Teraz – powiedziałem sobie – jestem chory na „AA-izm”. I już więcej nie musiałem chodzić na mityngi, ale jakoś ciągle, dzień w dzień, chodzę – ponieważ mi się chce chodzić. W przeciągu minionych dwudziestu czterech lat byłem na około 9000 mityngach w mniej więcej 9000 dni. AA jest jedynym pozytywnym uzależnieniem, jakie kiedykolwiek miałem. I nigdy mi ono nie wyrządziło żadnej szkody.

Chuck M., Freehold, New Jersey

GAWĘDA ALKOHOLIKA Bardzo lubię naszą wspólnotę i jej mityngi. Jeszcze zanim padną pierwsze słowa powitania już widzę uśmiechy na twarzach przyjaciół. Brak mi słów by wyrazić jak bardzo są mi potrzebne; znaczą tyle, że ktoś mnie zauważył. Ja oczywiście też się uśmiecham. Pamiętam, że jeszcze nie tak dawno temu na mój widok ludzie się odwracali a ich spojrzenie ogarniał smutek. Nawet najbliżsi stracili nadzieję i woleli odsunąć się bezpiecznie. Trudno lubić beznadziejnego pijaka. Jednak moja sytuacja się odmieniła. Kolejny dzień nie piłem. Wróciłem do ludzi, do życia. Na mityngu nikt mnie nie odrzuca. Jestem w dobrym miejscu. Uśmiechy i słowa powitania są miłym zaproszeniem do dalszej trzeźwości. Po raz pierwszy od dawna nie chcę zawiąść pokładanych we mnie nadziei. Przy okazji ucę się szacunku. Historie, których słucham pokazują, że można się podnieść z naprawdę trudnych warunków. To zachęta dla mnie. Wiem przecież co znaczą codzienne kłopoty. Nieraz z wypiekami podziwu mam okazję kibicować przyjaciołom w ich zmaganiach z trudnościami życiowymi. W tych warunkach zwolna rodzi się nadzieja na lepsze życie. Powoli rozpoznaję uczucie ciepłego zainteresowania. Nawet drobne sukcesy trzeźwości pomagają w nawiązaniu bliskich więzi sympatii. Nie jestem sam. Smutek dzielony z drugim człowiekiem to już tylko połowa smutku, a radość wyrażona w grupie to - wiele, wiele radości. *Jeśli wlażesz między wrony lepiej krakać jak i one* - mówi znane przysłowie. Tak ja z dnia na dzień stawałem się

SZESZC PROPOZYCJI DOBREGO KOLPORTERA

- 1) Czytaj literaturę (Życie w trzeźwości str. 111);
- 2) Mów na temat literatury.
- 3) Unikaj akwizycji (nie jesteś biznesmenem);
- 4) Nieś posłanie AA poprzez literaturę, to nasz główny cel.
- 5) Nie przyjmuj propozycji rozprowadzania literatury zbliżonej do aowskiej.
- 6) Opieraj się na doświadczeniach z literatury AA.

Jeżeli spełnisz te warunki jesteś dobrym kolporterem. Nie liczy się ilość, liczy się jakość.

Jak skutecznie nieś posłanie?

KARTA KONFERENCJI! to był temat naszego spotkania w dniu 12.02.2005, które odbyło się w Punkcie Informacyjno Kontaktowym przy Berezyńskiej 17. Uczestniczyło kilkanaście osób pragnących lepiej poznać „proste prawdy według których, należy żyć”. Wstępnie odmówiliśmy „Jestem odpowiedzialny”. Wspomnieliśmy przebieg historycznych „gorących” konferencji. Panujący wówczas chaos i wzajemne spory, kontrowersje, które nie pozwalały nam dojść do jedności aby skutecznie nieś posłanie. Każdy wówczas chciał dobrze, lecz wychodziło źle. Intergrupa „Wars” zaproponowała poniższe pytania: **1. Czy Konferencja oznacza jedynie spotkanie mające na celu wybranie służb? Co Konferencja oznacza dla ciebie? 2. Czy Konferencja jest jedynie głosem sumienia grupy (Regionu)? 3. Jak ważny jest spotkania Konferencji i czy należy prowadzić warsztat związany z jej tematem? Jakie jest twoje zdanie? 4. Czy potrzebne są zmiany w Karcie Konferencji? Jakie jest twoje zdanie na temat wprowadzania zmian? 5. Jak sądzisz, dlaczego do podjęcia większości decyzji wystarczy 2/3 głosów Konferencji a do zmiany Karty Konferencji 3/4 głosów? 6. Mimo deklaracji na wstępie Karty Konferencji wielu z nas uważa ją za „zbiór przepisów”. Czy masz takie poczucie? Jak możesz zmienić ten pogląd? 7. Służby Regionu, czy raczej służby Konferencji? Czy Konferencja jest dla Regionu, czy Region dla Konferencji? 8. Jak zachęcasz przyjaciół do uczestnictwa w Konferencji? 9. W jaki sposób pomysł, sugestie, wnioski, przemyślenia pojedynczych AA, grup AA, intergrup AA trafiają do Konferencji? Czy twoim zdaniem trzeba zmian w tym zakresie? Zacytowaliśmy następnie fragment z „AA wkraczają w dojrzałość” str. 360: „Możemy nie potrzebować Konferencji Służb Ogólnych dla zapewnienia naszego własnego zdrowia, jednak potrzebujemy jej zdecydowanie, dla zdrowia alkoholika wciąż błądzącego w ciemnościach i poszukującego światła. Potrzebujemy jej do zapewnienia, że powróci kiedyś jakieś ledwie narodzone dziecko, które z nie znanych nam powodów - zostało naznaczone znamieniem przyszłego alkoholizmu. Potrzebujemy jej, aby w myśl Dwunastego Kroku zapewnić trwałe schronienie dla wszystkich alkoholików, którzy pojawią się w przyszłości i będą mogli znaleźć w AA to samo odrodzenie, które przywróciło do życia naszych pierwszych uczestników. Potrzebujemy jej, ponieważ zdajemy sobie sprawę z niszczących skutków ludzkiej żądzy władzy i prestiżu, której nigdy nie wolno ować AA. Potrzeba nam konferencji, aby zabezpieczyć Wspólnotę AA przed pokusą rządzenia a jednocześnie chronić ją przed anarchią. Potrzebujemy jej, by uchronić naszą wspólnotę przed rozpadem a jednocześnie zabezpieczyć ją przed nadmiernym centralizmem. Potrzebujemy jej, aby tylko i wyłącznie Wspólnota AA stanowiła ostateczną skarbnicę swych własnych Dwunastu Kroków, Dwunastu Tradycji oraz wszystkich swych służb. Potrzebujemy konferencji, aby zapewnić, że wszelkie zmiany w AA będą zawsze wynikiem potrzeb i pragnień wszystkich Anonimowych Alkoholików, a nie zaś jakiejś ich garstki. Potrzebujemy jej, aby zagwarantować, że drzwi wszystkich sal AA nigdy nie zostaną**

wiązku polecać literatury wszystkich możliwych wydawnictw i niesprawdzonych sposobów na osiągnięcie trzeźwości. Skoro jestem w AA to propaguję AA-wydaje się to oczywiste. Mówiono o wspieraniu kolportera przez skarbnika i pozostałe służby w grupie. Zwrócono uwagę, że służba kolportera to doskonały sposób na prace nad programem AA a jednocześnie najprostsza forma niesienia posłania. Kolporter to nie biznesmen a funkcja służebna, co sugeruje 2. tradycja. **W rezultacie zastanawialiśmy się nad odpowiedzialnością grupy za utrzymywanie trzeźwości jej członków w oparciu o program zawarty w literaturze AA?** Pojawiły się pytania: **Co jeszcze możemy zrobić, aby literatura była dostępna wszędzie tam gdzie to możliwe? Jak grupa może o to zadbać? Czy ważniejsze jest, aby była duża sprzedaż, czy raczej aby literatura była skutecznie rozprowadzana i wykorzystana? Jak grupa może wypracować sobie fundusze na zakup własnej literatury? Dlaczego każda z grup nie prowadzi u siebie kolportażu? Czy książka AA jest dobrym pomysłem na prezent rocznicowy? Czy umieszczamy plakaty prezentujące literaturę AA w miejscu naszych spotkań? Czy grupa może dostać książki w komis? Jedną z propozycji był pomysł zakupienia przez każdą grupę całego kompletu literatury; jest to koszt ok. 400zł razem z ulotkami. Niezłym pomysłem jest wypożyczanie książek w obrębie grupy. Oczywiście każda grupa jest niezależna i sama zdecyduje na co wyda pieniądze z kapelusza, czy na wystawną rocznicę, czy na książki? Jednocześnie zadaliśmy sobie pytanie: **a jaki jest główny cel każdej grupy AA? Czy grupa AA pozbawiona literatury AA, jest naprawdę grupą AA???** Przypomniano, że wykaz punktów sprzedaży literatury znajduje się Książeczce Adresowej Mityngów. Być może ktoś z Was zechce do nas napisać swoje doświadczenia ze służby kolportera? Może macie własne pomysły na podniesienie wagi literatury w powrocie do zdrowia AA? Oczywiście sprawcą tego zamieszania z kolportażem okazał się znowu Marek zwany Walizką który przechwalał się że był w naszym regionie pierwszym kolporterem. No mówię wam pić się odechciewa patrząc na niego. Moim pomysłem jest aby zdjęcie M. walizki zacząć naklejać na butelkach. a cała ta literatura okaże się zbędna.**

05.02.2005r.

KOLPORTER CZY AKWIZYTOR

Gdy podejmowałem służbę na grupie, a były to początki mojego trzeźwienia w AA. Nie miałem zielonego pojęcia o tej służbie, o literaturze nie wiele. Wtedy na spotkaniu kolporterów usłyszałem od kogoś: aby kolporter miał rację bytu musi znać literaturę, a więc trzeba czytać (Życie w trzeźwości str. 111) po to by o literaturze mówić z sensem. Jeżeli kolporter zachęca do kupna przez to, że mówi o literaturze, którą przeczytał może podeprzeć się przykładami typu: w jednym z rozdziałów tej książki jest fragment, który mi pomógł w rozwiązaniu mojego konkretnego problemu. Albo literatura AA jest to zbiór doświadczeń ludzi tak samo chorych jak my i tu znajdują się rady na każdy problem, trzeba tylko czytać i stosować te zalecenia, a trzeźwienie będzie łatwiejsze. Kolporter AA, jeżeli ma "czysty stolik", na którym jest literatura AA, pomaga potrzebującym jednocześnie ćwiczy uczciwość. Jeżeli na stoliku znajduje się literatura nie tylko aowska, wtedy nie jest to kolporter a raczej akwizytor. Wielu przyjaciół tylko patrzy i odchodzi, a kolporter (akwizytor) zadaje sobie pytanie coś jest nie tak? Jestem do niczego i w ten sposób może szkodzić sobie, zwłaszcza sobie. "Czysty stolik" - znajomość tematu to moim zdaniem klucz do sukcesu. Uczestnik warsztatów Stasiek alkoholik.

członkiem wspólnoty Anonimowych Alkoholików. Poznawałem zasady, którymi się kieruje. Pierwsza z nich wspomniała, że *nasze wspólne dobro jest najważniejsze. Wyzdrowienie każdego z nas zależy od jedności ...* Te słowa zachęciły do korzystania z mądrości daleko większej niż moja własna. Moja przecież zawiodła. Był taki czas, kiedy wydawało mi się, że nie wszystkie zalecenia AA mnie dotyczą. Powód był prosty. Czułem się lepszy od innych. Sądziłem, że choroba nie dotknęła mnie tak mocno. Początkowo te przekonanie potwierdzał fakt, że kilka spraw zaczęło mi się lepiej układać. Już nie dokuczał ciągły kac, zeszła opuchlizna. Oczekiwałem naiwnie, że teraz niczym w czarownej bajce samorzutnie zmienią się stosunki w rodzinie, sprawy materialne, układy w pracy itp... . Wszyscy wokół zmienią stosunek do mnie, a ja od tej pory będę szczęśliwy. To prawda, że nie piłem, ale ciągle włókił się za mną żal, że coś minęło. A gdy ze zgrozą zobaczyłem świat, w którym żyłem; strach i smutek w oczach najbliższych, nieufność nielicznych już kolegów, miałem ochotę ponownie ruszyć na spotkanie z gorzałką. Piękna bajka o łatwej trzeźwości się skończyła. Chciało mi się pić i pewnie bym pił, ale żebym miał choć pewność, że jeszcze i tym razem przeżyję i żebym nie cierpiał przez kaca. – Ale tej pewności nie miałem. Nagle okazało się, że aby żyć muszę całkowicie zmienić swoje życie, a przecież nie umiałem żyć bez picia. Przypominam sobie słowa byłego powiernika B. Smith'a zawarte w książce *"Anonimowi Alkoholicy wkraczają w dojrzałość"* str. 331 - *Tragedią naszego życia jest to, jak głęboko musimy cierpieć, nim nauczymy się prostych prawd, według których należy żyć.* Trudno mi dziś przecenić pomoc jaką znalazłem w AA. Z perspektywy kilku lat trzeźwości zmiany są oczywiste. Ale co dziwne, najmniej dotyczą spraw materialnych. Przywołując historię swego życia lubię tak opowiadać: Miałem dom, żonę, dwoje dzieci i byłem najbardziej nieszczęśliwym człowiekiem na świecie. Piłem nie widząc dla siebie wyjścia. Wstąpienie do AA sprawiło, że przestałem pić, uczęszczanie na mityngi pozwoliło utrzymać trzeźwość a widok pogodnych alkoholików zachęcił do szukania celu i sensu trzeźwego życia. Dzisiaj, po latach, mogę powiedzieć, że nadal mam tę samą żonę, dom i dwoje dzieci. Lecz gdy któregoś dnia żona szepnęła mi, że czuje się zadowolona z obecnego życia, mogłem jej tylko przytaknąć. Niby wszystko miałem to samo co przedtem a jednak teraz czułem się zupełnie inaczej. Więc co się stało? – Czas picia doprowadził mnie do bankructwa życiowego. Lecz o ile przegrani rzadko wzbudzają szacunek - ja byłem żałosny. A jeśli do tego winą za swoje pijane życie obarczałem wszystkich, a nie siebie, trudno się dziwić, że ludzie odsuwali się ode mnie. Zostawałem sam. Najgorsze było to, że znikąd nie mogłem oczekiwać pomocy. Nadęty egoizmem odrzucałem ludzi a oni mi się rewanżowali. Nawet prośby do Boga nie przynosiły efektów. Wiele pijanych lat odrzucałem wiarę, próbowałem żyć specjalną religią z sobą w roli głównej. Jednak bez sukcesu, daleki od upragnionego szczęścia. Jak w słowach - *bo zawsze czegoś będzie ci brak* - nie mogłem uzyskać pogody



ducha. Dopiero czas służby w AA pozwolił mi zmienić stosunek do Boga i ludzi. W zapomnienie odchodzi okres, gdy przekonany o własnej wartości zupełnie niechcący stawałem się źródłem licznych konfliktów. Życie wspólnoty uświadomiło mi, że nie ma szczęścia bez Boga, że nie traktując poważnie Jego roli w swoim życiu znajdowałem najczęściej rozpacz i niezrozumienie. Ale to nie wszystko. Zrozumiałem, że nic nie zastąpi radości z osobistego udziału w aktywności AA, przeżyciu które pomaga oderwać się od spraw materialnych i sięgać po gwiazdy. Zarówno wiedza jak i dobra materialne, choć ważne, nie zapewnią tego poczucia, które sprawia, że mogę się mierzyć z największymi trudnościami. Mogę dziś powiedzieć, że wspólnota AA otworzyła się przede mną drogę trzeźwego życia. Pewnie te słowa to zwyczajny banał - ale to piękna droga. *Marek*

Uwierzyliśmy.

Ja, Stasiak alkoholik piłem ponad 30 lat. Wierzyłem tylko w siebie, że potrafię pić i piję wtedy, kiedy mam ochotę lub taka jest konieczność, bo inaczej żadnej sprawy nie da się załatwić. To picie bywało coraz częstsze, a skutki coraz widoczniejsze. Wierzyłem w to, że ten, co pije jest zdrowy. Każdy trzeźwy musi być chory tylko to ukrywa. Po mniej więcej piętnastu może dwudziestu latach utwierdziłem się w tej mojej wierze, zacząłem pekać. Wtedy to niedopuszczałem do siebie myśli, że jestem chory, ale chodziłem na Antikol, żeby żona nie trzeszczała, lub żeby jeszcze trochę utrzymać się w pracy. Na nic się zdała moja wiara w siebie, bo dość szybko (**pseudo przyjaciele**), wtedy ludzie z prawdziwym charakterem nauczyli mnie zapijać to fachowo. Nie wierzyłem w moją chorobę i w to, że zapijanie antikolu pogarsza moje zdrowie. Coraz mniej wypijałem a byłem coraz gorszy psychicznie dla bliskich i otoczenia. wierzyłem, że upiłem się bo szkło było brudne, lub zakąska niepodeszła albo wypilem nie po tej osobie. Gdzieś w podświadomości poddawałem się, rozpocząłem wszywanie Esperalu i tu bardzo szybko ludzie charakteru wiedzieli co doradzić. Po kilku takich zabiegach moja logika była coraz gorsza, a po drodze jeszcze poprzepijałem przysięgi, przyrzeczenia. Nie wierzyłem już w nic i wtedy przysła kapitulacja. Ja tego nie wymyśliłem, to palec Boży, ja tylko posłuchałem tego czegoś, co mi podpowiadało, że trzeba tam pójść, niema innego wyjścia. I poszedłem jakiś taki spokojny, bo wcześniej jak się cerowałem lub coś innego, to robiłem to pod swego rodzaju przymusem, zawsze dla kogoś robiłem łaskę, tu zwyczajnie poszedłem. Na pierwszym mityngu poczułem się jakoś dziwnie inny. I tak ze spotkania na spotkanie, chociaż o tym nie wiedziałem, zacząłem wierzyć ludziom, ludziom tak samo chorym jak ja. Zacząłem powoli wierzyć, że można się leczyć bez leków. Dziś po kilku latach wierzę w Boga, wierzę, że to Bóg spowodował, że poszedłem do Wspólnoty Anonimowych Alkoholików. Tu we wspólnocie wierzę innym ludziom. Wierzę, że wiara w ludzi umożliwia mi i pomaga utrzymać trzeźwość. Wierzę też, że sam nie mam żadnych szans, to wiara w ludzi, prawdziwych przyjaciół oraz wiara w program pozwala i pomaga uwierzyć w siebie, bez żadnego wspomagania. Wiara jest jedynym wspomaganie. Złudnie wierzyłem w siłę medykamentów, medykamentów najróżniejsze przysięgi i przyrzeczenia (**coś warta jest przysięga bez wiary**). Złudnie wierzyłem i zdrowie niszczyłem swoje i bliskich. A wystarczyło uwierzyć drugiemu alkoholikowi, mądrze uwierzyć. Ja uwierzyłem i dziś ludzie nie tylko ze wspólnoty mi wierzą, a ja wierzę ludziom. Po prostu wierzę, że aby godnie żyć trzeba trzeźwym być. **Wiara to siłą ducha.** Uwierzyłem i trzeźwieję.

Pogody ducha. Sta AA

2 lutego 2005 z przyjemnością wzięłam udział, w kolejnych warsztatach w Piku na Berezynskiej 17 na których tradycyjnie zmierzamy ku pogłębieniu swojej świadomości o naszej wspólnoty i ofercie programu AA. Na spotkaniu omówiliśmy służbę kolportera i skarbnika. Wstępnie omówiono rolę jaką wypełnia BSK w wydawaniu literatury. Mówiono o pracy w początkach pracy nad tłumaczeniami, o trudzie wydania WK, o nakładach finansowych, które pomogła nam ponieść wspólnota Światowa poprzez GSO w Ameryce. Udzielono nam wówczas kredytu, który w części spłacamy literaturą w języku polskim aby była ona dostępna dla naszych rodaków rozsianych po świecie. Nie było by to możliwe bez spełnienia 7 tradycji. Oferowana literatura AA jest na całym świecie jednolita, pod względem graficznym i ideologicznym, każde tłumaczenie zgodnie z udzieloną licencją jest uzgadnianie z GSO, co wypełnia się w zgodzie z 1 tradycją. Zaprezentowano wagę biuletynu „Zdrój” jako jednoosobowego mityngu ogólnopolskiego, gdzie można zapoznać się z doświadczeniami przyjaciół w innych częściach naszego kraju. Omówiono znaczenie znaku „Logo” zaaprobowanej literatury i znaków identyfikujących AA. Wyjaśniono w zgodzie z tradycją 6. dlaczego tak ważne są prawa autorskie chroniące literaturę. Wypowiedzi podkreślały jak każda grupa AA może nieść posłanie posługując się literaturą AA w duchu 5. tradycji. Wielu uczestników zwróciło uwagę że kupowanie literatury za własne środki jest najprostszym przykładem spełnienia 7. tradycji – za swoje trzeźwienie płacimy sami. Posłanie możemy nieść tylko tym, którzy tego chcą, a zarazem własnym przykładem możemy przyciągać a nie agitować jak mówi 11. tradycja, o tym też rozmawialiśmy omawiając służbę kolportera. Aby wypełniać tę służbę skutecznie ważne okazało się poznanie treści oferowanej literatury, ta myśl wybijała się z większości wypowiedzi. Zwrócono uwagę że zainteresowanie literaturą wzrasta gdy w wypowiedziach pojawiają się cytaty do których odnosi się mówiący. Trudno zaoferować książkę czy ulotkę bez zapoznania się z nią a zadaniem sponsora jest podnosić potrzebę czytania literatury AA. Jednocześnie prowadzący ten warsztat zwrócił uwagę na podział: ulotki dla służb w grupie, ulotki do informowania o AA na zewnątrz, ulotki niosące informację o AA dla alkoholików, ulotki w formie testu (np. 44 pytania, Zbyt Młodzi), książki omawiające program AA: 12x12, WK, Życie w Trzeźwości, oraz te które mogą być ciekawsze po podjęciu służb: AA wkraczają w dojrzałość, czy Przekaz Dalej oraz literatura regionalna: Książeczka Adresowa, biuletyn regionalny Mityng. Wyjaśniano zasady prowizji i cen oferowanej literatury, które często wzbudzają emocje. Dlaczego i kto i z jakich pieniędzy pokrywa straty przy sprzedaży książek AA, czy to spowodowanych zdarzeniami losowymi czy po prostu niesieniem posłania. Wiele było informacji, dotąd dla mnie nieznanych lub niezrozumiałych, które po tych warsztatach rozwiały się. Omówiono formę zamówień i realizacji, podano adres sklepu internetowego jako jedną z form sprzedaży: www.aa.org.pl/fundacja/sklep/index.php Wiele wątpliwości pojawiło się przy omawianiu tzw.: „czystego stolika” czyli oferowania literatury AA przez kolporterów AA. Dlaczego nie sprzedawać np.: „24 godziny” wydawane przez „Media Rodzina”? Przecież wielu z nas woli tę publikację? Nikomu to nie szkodzi? -pojawił się głos! Odpowiedź brzmiała: jeśli jestem w AA, to zgodnie z 7. tradycją wspieram AA, kupując literaturę AA, przyczyniam się w ten sposób do niesienia posłania tym którzy jeszcze cierpią. Oferując inne książki, wspieram prywatne osoby zasiadające w zarządach firm wydawniczych. Czy kochając swoją rodzinę noszę wypłatę sąsiadce? Być może wielu z nas ma własne ulubione książki, które pomagają mi utrzymywać trzeźwość. Każdy ma do tego prawo. Ale czy uczciwe jest polecenie ich w ramach AA? Możecie to rozsądzić we własnych sumieniach. W końcu AA nie jest jedyną drogą do trzeźwości, a my nie mamy obo-